

Zeszyt Nr 48
Marzec 2005 r.

Toska Kościoła
o godność małżeństwa i rodziny

Ks. dr Jacek Goleń

OŚRODEK FORMACJI KATOLICKO SPOŁECZNEJ
OKRĘGU PODKARPACKIEGO

35-064 Rzeszów Targowa 11

Skład komputerowy : Jerzy Łobos

Ks. dr Jacek Goleń

NAUCZANIE JANA PAWŁA II O RODZINIE

na podstawie

Adhortacji Ap. Familiaris Consortio - 1981

Listu do rodzin – 1994

Nauczanie Jana Pawła II o rodzinie

Papież Jan Paweł II nauczał o rodzinie wielokrotnie. Rozpoczął to nauczanie już jako kardynał z Krakowa, gdy na sobór Watykański II przygotowywał teksty dotyczące małżeństwa i rodziny, zamieszczone później w Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym (zob. KDK 49-52), omawiane na poprzednim wykładzie z Państwem.

Całe niespełna 27 lat swego pontyfikatu Jan Paweł II poświęcił w dużej mierze trosce o rodzinę, jej godność, prawa rodziny, prawo człowieka do rodziny i wychowania w rodzinie. Poruszał ten temat w wielu wypowiedziach różnej rangi; w encyklikach, adhortacjach, listach apostolskich, w specjalnym cyklu katechez środowych oraz w licznych homiliach i przemówieniach podczas pielgrzymek na wielu kontynentach. Z jego inicjatywy powstał m. in. Instytut Studiów nad Rodziną w Rzymie na Lateranie oraz wiele innych inicjatyw na rzecz rodziny na całym świecie. Za jego pontyfikatu Kongregacja Wychowania Katolickiego oraz Papieska Rada ds. Rodziny wydały szereg dokumentów zawierających m. in. szczegółowe wskazania dla wychowania do miłości i wychowania seksualnego w rodzinie.

Z racji jego wielkiej troski o rodzinę, przejawiającej się w licznych wypowiedziach i działaniach preferujących znaczenie rodziny nazywany był „Papieżem rodziny”. Ten Papież troszczył się o dobro rodziny z głębi swego serca, przede wszystkim na modlitwie i poprzez osobiste ofiarowanie cierpienia. Pamiętam jego wypowiedź z 1994 roku – Roku rodziny, gdy podczas kąpieli, zwichnął sobie staw biodrowy: „widać potrzebna była jeszcze i taka ofiara w roku rodziny”.

Próbując ogarnąć w jakimś skrócie olbrzymi zasób nauczania Jana Pawła II dotyczącego rodziny, skoncentruję się tylko na wybranych wątkach tegoż nauczania. Pierwszym historycznie i najistotniejszym dokumentem Jana Pawła II dotyczącym rodziny jest Adhortacja apostolska **Familiaris Consortio (1981)**.

Na początku wspomnianej Adhortacji znajdujemy głęboką motywację, dla której Jan Paweł II, jako Namiestnik Chrystusa i zwierzchnik Kościoła troszczył się o szeroko pojęte dobro rodziny na całym świecie. „Kościół, świadomy tego, że małżeństwo i rodzina stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości, pragnie nieść swoją naukę i zaoferować pomoc tym, którzy znając wartości małżeństwa i rodziny, starają się pozostać im wierni; tym, którzy w niepewności i niepokojach poszukują prawdy; i tym, którzy niesłusznie napotykają na przeszkody w realizowaniu własnej wizji rodziny. Podtrzymując pierwszych, oświecając drugich i wspierając tych, którym stwarzane bywają trudności, Kościół pragnie służyć każdemu człowiekowi, zatroskanemu o losy małżeństwa i rodziny. (...) W sposób szczególny Kościół zwraca się do ludzi młodych, którzy mają wstąpić na drogę życia małżeńskiego i rodzinnego, aby ukazać im nowe horyzonty, pomóc odkryć piękno i wielkość powołania do miłości i służby życiu” (FC 1).

W tejże Adhortacji Jan Paweł II ukazał dobro małżeństwa i rodziny. Stwierdza jednak, że **jedynie przyjęcie Ewangelii Chrystusa** pozwala na spełnienie wszystkich nadziei, które człowiek słusznie pokłada w małżeństwie i rodzinie. „Zamierzone przez

Boga w akcie stwórczym małżeństwo i rodzina są wewnętrznie skierowane do urzeczywistnienia się w Chrystusie i potrzebują Jego łaski dla uzdrowienia z ran grzechu i nawiązania do „początku”, czyli do pełnego poznania i całkowitego wypełnienia zamysłu Bożego”. (FC 3)

Zanim Papież wyłożył ten zamysł Boży, w pierwszej części Adhortacji ukazał blaski i cienie rodziny w świecie współczesnym. Stwierdza, że „nierzadko się zdarza, że mężczyźni i kobiety w (...)poszukiwaniu odpowiedzi na codzienne i trudne problemy życia małżeńskiego i rodzinnego przedkłada się wizje i kuszące propozycje, które w różny sposób zdradzają prawdę i godność osoby ludzkiej. Propozycje te często znajdują poparcie ze strony potężnej i rozgałęzionej sieci środków społecznego przekazu, które niepostrzeżenie narażają na niebezpieczeństwo wolność i zdolność obiektywnej oceny” (FC 4). Papież dostrzegł pozytywne i negatywne aspekty rodziny.

Do pozytywnych zaliczył żywsze poczucie wolności osobistej, zwrócenie większej uwagi na jakość stosunków międzyosobowych w małżeństwie, na podnoszenie godności kobiety, na odpowiedzialne rodzicielstwo, na wychowanie dzieci; świadomość potrzeby zacieśnienia więzów między rodzinami w celu niesienia wzajemnej pomocy duchowej i materialnej, pełniejsze odkrycie posłannictwa kościelnego właściwego rodzinie i jej odpowiedzialności za budowanie społeczeństwa bardziej sprawiedliwego.

Do negatywnych objawów degradacji rodziny Papież zaliczył *„błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach; duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci; trudności, na które często napotyka rodzina w przekazywaniu wartości; stale wzrastająca liczba rozwodów, plaga przerywania ciąży, coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji; faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczuciu nowego życia”* (FC 6). Przyczyn tych postaw Autor upatruje w egoistycznym nastawieniu człowieka na realizację własnych celów, często przeciwko innym. *„W krajach tak zwanego Trzeciego Świata rodziny nie mają podstawowych środków do życia, takich, jak pożywienie, praca, mieszkanie, lekarstwa, często brakuje im też najbardziej elementarnych swobód. W krajach bogatszych natomiast, nadmierny dobrobyt i nastawienie konsumpcyjne, paradoksalnie połączone z pewnym lękiem i niepewnością co do przyszłości, odbierają małżonkom wielkoduszność i odwagę do przekazywania życia nowym istotom ludzkim: w ten sposób życie bywa często pojmowane nie jako błogosławieństwo, lecz jako niebezpieczeństwo, przed którym należy się bronić”* (FC 6).

Wpływ tejże rozpowszechnianej przez media mentalności oddziałuje na sumienia wiernych, którzy nie potrafią się chronić przed zaciemnianiem podstawowych wartości. Do najbardziej niepokojących znaków tego zjawiska Papież – za Ojcami Synodu – zalicza *„szerzenie się rozwodów i tworzenie nowych związków także wśród wierzących; zawieranie jedynie cywilnych kontraktów małżeńskich, wbrew powołaniu ochrzczonych do „poślubienia się w Panu”; przyjmowanie sakramentu małżeństwa bez żywej wiary, dla innych motywów; odrzucanie norm moralnych, które regulują współżycie małżeńskie i nadają mu ludzki i chrześcijański wymiar* (FC 7).

Następnie Jan Paweł II wyłożył Boży zamysł względem małżeństwa i rodziny. Istotą Bożego spojrzenia jest to, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga,

który jest Miłością. Dlatego człowiek stworzony z *miłości*, jest jednocześnie powołany *do miłości*. Człowieczeństwo mężczyzny i kobiety zawiera w sobie zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę. „Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która się wyraża poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej” (FC 11).

Papież ukazał małżeństwo jako wyraz zjednoczenia Boga z ludźmi (zob. FC 12). Ukazał też, że sakrament małżeństwa jest znakiem miłości Chrystusa do Kościoła, posiadającym w Nim swój wzór. „Na mocy sakramentalnego charakteru małżeństwa, wzajemny związek małżonków staje się tym bardziej nierozzerwalny. Poprzez sakramentalny znak, ich wzajemna przynależność jest rzeczywistym obrazem samego stosunku Chrystusa do Kościoła. Małżonkowie są zatem stałym przypomnieniem dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament” (FC 13).

Dzieci – według Jana Pawła II – są najcenniejszym darem małżeństwa i jego uwieńczeniem (zob. FC 14), rodzina natomiast jest komunią – zjednoczeniem osób i Kościołem. „*Kościół znajduje w rodzinie, zrodzonej z sakramentu, swoją kolebkę i miejsce, w którym wchodzi w pokolenia ludzkie, a one w Kościół*” (FC 15).

Zachęcam do dalszego poznawania treści Adhortacji FC. W dalszych jej częściach Jan Paweł II przedstawia znaczenie rodziny dla społeczeństwa, dla Kościoła; mówi o roli i współczesnych zadaniach duszpasterstwa rodzin oraz o pomocy rodzinom w sytuacjach szczególnych.

List do Rodzin (1994)

Jan Paweł II zwrócił się do rodzin: „Drogie Rodziny, obchodzony w Kościele Rok Rodziny stanowi dla mnie dogodną okazję, aby zapukać do drzwi Waszych domów, pragnę bowiem z Wami wszystkimi się spotkać i przekazać Wam szczególne pozdrowienie. Czynię to za pośrednictwem tego Listu, odwołując się do słów wypowiedzianych w Encyklice *Redemptor hominis* w pierwszych dniach mej Piotrowej posługi. Pisałem wtedy: „*Człowiek jest drogą Kościoła*”. To zdanie mówi naprzód o różnych drogach, jakimi chadza człowiek, ażeby równocześnie wyrazić, jak bardzo Kościół stara się iść wraz z człowiekiem po tyłu różnych drogach jego ziemskiej egzystencji” (LdR 1).

„Pośród tych wielu dróg *rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą*. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży na całym życiu. Tak więc Kościół ogarnia swą macierzyńską troską wszystkich, którzy znajdują się w takich sytuacjach, ponieważ dobrze wie, że rodzina

spełnia funkcję podstawową. *Wie on ponadto, iż człowiek wychodzi z rodziny, aby z kolei w nowej rodzinie urzeczywistnić swe życiowe powołanie.* Ale nawet kiedy wybiera życie w samotności — to i tutaj rodzina pozostaje wciąż jak gdyby jego egzystencjalnym horyzontem jako ta podstawowa wspólnota, na której opiera się całe życie społeczne człowieka w różnych wymiarach aż do najrozleglejszych. Czyż nie mówimy również o „rodzinie ludzkiej”, mając na myśli wszystkich na świecie żyjących ludzi?” (LdR 2).

W Liście tym Papież już na początku akcentuje rolę modlitwy w rodzinie i za rodziny.

„Modlitwa zawsze sprawia, że Syn Boży jest wśród nas: „gdzie są dwaj lub trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). Niechaj ten *List do Rodzin* stanie się zaproszeniem Chrystusa do każdej ludzkiej rodziny, a poprzez rodzinę zaproszeniem Go do wielkiej rodziny narodów, abyśmy z Nim razem mogli powiedzieć w prawdzie: „Ojcie nasz!” Trzeba, ażeby modlitwa stała się dominantą Roku Rodziny w Kościele: modlitwa rodziny, modlitwa za rodziny, modlitwa z rodzinami.

Rzecz znamienita, że właśnie w modlitwie i przez modlitwę człowiek odkrywa w sposób najprostszy i najgłębszy zarazem właściwą sobie podmiotowość: ludzkie „ja” potwierdza się jako podmiot najłatwiej wówczas, gdy jest zwrócone do Boskiego „Ty”. Odnosi się również do rodziny (LdR 4).

Następnie Papież wyłożył teologię małżeństwa i rodziny; temat przymierza małżeńskiego, jedności dwojga, osoby ludzkiej, miłości małżeńskiej jako daru z siebie i odpowiedzialnego rodzicielstwa. W sposób ciekawy przedstawił on diagnozę współczesnej rzeczywistości rodziny, mówiąc o dwóch cywilizacjach: cywilizacji miłości i antycywilizacji (zob. LdR 13).

Cywilizacja miłości, to rzeczywistość rodziny chrześcijańskiej żyjącej Bogiem, jako „Kościół domowy”, rodziny przenikniętej miłością i przyjmującej z szacunkiem dar życia.

„Oto bowiem — jeśli z jednej strony istnieje „cywilizacja miłości”, to równocześnie też zachodzi *możliwość „antycywilizacji”* destrukcyjnej, co niestety w naszej epoce stało się faktem dokonany o bardzo szerokim zasięgu. Nikt nie może zaprzeczyć, że epoka ta jest czasem wielkiego kryzysu, a jest to na pierwszym miejscu „*kryzys prawdy*”. (...) Dlaczego „blask prawdy” jest tak ważny? Ważny jest przez kontrast, gdyż rozwój współczesnej cywilizacji pozostaje związany z postępowaniem naukowo-technicznym w sposób często jednostronny. Chodzi o charakter czysto pozytywistyczny tego rozwoju. Owocem pozytywizmu poznawczego jest agnostycyzm, gdy chodzi o teorię, natomiast w dziedzinie działania i moralności — utylitaryzm. W naszych czasach historia poniekąd się powtarza. *Utylitaryzm* to cywilizacja skutku, użycia — cywilizacja „rzeczy”, a nie „osób”; cywilizacja, w której osoby stają się przedmiotem użycia, podobnie jak używa się rzeczy. Tak więc — na gruncie cywilizacji użycia kobieta bywa przedmiotem dla mężczyzny. Dzieci stają się przeszkodą dla rodziców. Rodzina staje się instytucją ograniczającą wolność swoich członków. Aby się o tym wszystkim przekonać, wystarczy przyglądać się choćby *pewnym programom wychowania seksualnego*, które wprowadzane bywają w szkołach, często mimo sprzeciwu, a nawet protestów ze strony wielu rodziców. A dalej cały *trend „proaborcyjny”*, który usiłuje się ukryć poza pojęciami „prawa wyboru” („*pro choice*”)

ze strony obojga małżonków, a w szczególności kobiety. To tylko kilka przykładów, które można by mnożyć.

W tym wszystkim rodzina nie może się nie czuć zagrożona. Wszystko to uderza w same jej podstawy. *Wszystko to jest przeciwne cywilizacji miłości*. Jest przeciwne całej prawdzie o człowieku, nie pozwala mu odnaleźć siebie i czuć się bezpiecznym jako mąż czy żona, jako ojciec czy matka, jako syn czy córka. Propagowany przez „cywilizację techniczną” tak zwany „bezpieczny seks” jest właśnie *najgruntowniej niebezpieczny*. W niebezpieczeństwie bowiem znajduje się tutaj każdy człowiek, a z kolei w niebezpieczeństwie znajduje się rodzina. Co jej grozi? Grozi jej utrata prawdy o sobie samej. A jeżeli prawdy — to i *wolności*, i konsekwentnie utrata *miłości*. „Poznacie prawdę — mówi Chrystus — a prawda was wyzwoli” (J 8,32): prawda, jedynie ona przygotuje Was do tej miłości, o której można powiedzieć, że jest „piękna”.

Rodzina współczesna — tak jak zawsze — *poszukuje „pięknej miłości”*. Miłość, która nie jest „piękna”, która jest tylko zaspokojeniem pożądliwości (por. 1 J 2,16), która jest tylko wzajemnym „używaniem” siebie przez mężczyznę i kobietę, czyni człowieka *niewolnikiem własnych słabości*. Czyż nie służą temu właśnie pewne „programy cywilizacyjne” współczesności? „Grają” one na słabościach człowieka i czynią go coraz słabszym i bezbronnym.

Cywilizacja miłości oznacza radość — radość między innymi z tego, że się „człowiek rodzi na świat” por. J 16,21). A więc radość także i z tego, że małżonkowie stają się rodzicami. Cywilizacja miłości — to znaczy „weselić się z prawdy” (por. 1 Kor 13,6). Cywilizacja, która wydaje owoce w postaci mentalności konsumpcyjnej, antynatalistycznej, nie jest i nie może być nigdy cywilizacją miłości. O ile rodzina jest tak ważna dla cywilizacji miłości — jak to poprzednio zostało już powiedziane — to z uwagi na specjalną *bliskość i intensywność więzi*, jakie w niej zachodzą pomiędzy osobami i pokoleniami. Równocześnie jest ona jednak *łatwa do zranienia* i może szczególnie łatwo doznawać zagrożeń, które osłabiają czy wręcz niszczą jej spójność i trwałość. Rodzina w wyniku tych zagrożeń, nie tylko przestaje świadczyć na rzecz cywilizacji miłości, ale może się stawać jej zaprzeczeniem, *przeciwswiadectwem*. Może też z kolei taka rozbita rodzina wzmacniać swoistą „antycywilizację”, niszcząc miłość w różnych kręgach świadomości, powodując nieuniknione reperkusje w całym życiu społecznym (LdR 13).

Papież wyłożył też na nowo czwarte przykazanie: „Czcij ojca twego i matkę swoją”, apelując do rodziców, aby postępowali tak, by zasłużyć na cześć i miłość swoich dzieci, apelując o cześć wzajemną (LdR 15). Mówi o wychowaniu (zob. LdR 16) oraz o zobowiązaniach społeczeństwa wobec rodziny (zob. LdR 17).

Kończącą część tego Listu Jan Paweł II poświęcił mistagogii rodziny chrześcijańskiej, w której żyje Chrystus i Maryja, i od których może ona doznawać wsparcia (zob. LdR, Cz. II).